Nr. 96

Kraków, sobota 30 kwietnia 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Uchwały Centralnej Komisyi Związków Zawodowych w Polsce

Otrzymujemy następujący komunikat:

W SPRAWIE STOSUNKU DO PARTYI KOMUNISTYCZNEJ W POLSCE

III Międzynarodówka moskiewska stanęła na stanowisku wrogiem wobec organizacyi zawodowych, wchodzących w skład Międzynarodowej federacyi zawodowej w Amsterdamie, piętnując je, jako organizacye „żółte", zdradzieckie i wrogie interesom klasy robotniczej. Należące do III Międzynarodówki organizacye i ich członkowie, a więc między innemi partya komunistyczna w Polsce, podporządkowują się tym dyrektywom i rozpoczęły już swą robotę, dążąc systematycznie i bezwzględnie **do rozbicia związków zawodowych**, stojących na stanowisku amsterdamskiej Międzynarodówki.

Wobec więc ujawnionego wielokrotnie bezwzględnie wrogiego stosunku partyi komunistycznej do klasowej polityki zawodowej, prowadzonej przez Komisyę Centralną, wobec stałego przeciwdziałania i walki, jaką prowadzi partya komunistyczna z Komisyą Centralnych Klasowych Zw. Zaw. i zjednoczonymi w niej związkami

plenarne posiedzenie K. C. z dnia 26 kwietnia 1921 r. postanawia, zgodnie z uchwałą Kongresu Zawodowego, **zerwać wszelkie stosunki z komunistyczną partyą Polski** i przeciwdziałać jej akcyi na terenie zawodowym, jako szkodliwej dla proletaryatu i wrogiej jego dążeniom do wytworzenia wielkiej i zwartej organizacyi zawodowej.

II. Pozostając nadal na zasadniczem stanowisku **bezpartyjności**, Komisya Centralna nie może zamykać oczu na fakt, że funkcyonaryusze zawodowi, będący członkami partyi komunistycznej w Polsce, coraz częściej stoją w kolizyi, wobec odmiennych dążności i uchwał ciał zawodowych, a swych instancyi partyjnych, które domagają się od nich prowadzenia wewnątrz organizacyi zawodowej akcyi rozbijania związków i osłabiania ich zwartości wewnętrznej. Komisya Centralna zwraca uwagę wszystkich związków na grożące im skutkiem tego niebezpieczeństwo i wzywa je do wydania zarządzeń, któreby **uniemożliwiły rozbijanie organizacyi przez tych, którzy powołani są do jej budowania.**

W SPRAWIE ŚWIĘTA MAJOWEGO

1) Zważywszy, iż Centralna Komisya Zw. Zawodowych w Polsce należy do amsterdamskiej Międzynarodowej organizacyi zawodowej, a tem samem wszystkie organizacye zawodowe w Polsce, należące do Centralnej Komisyi, obowiązane są stosować się do wynikających stąd wskazań taktycznych,

2) że, jak wiadomo, komuniści rosyjscy, chcąc złamać jedność Międzynarodowej organizacyi zawodowej, stworzyli w Moskwie odrębną międzynarodówkę zawodową, że taka taktyka przez rozbicie dotychczasowych organizacyi zawodowych, lub uzależnienie ich od rozkazów partyi komunistycznej musi doprowadzić do zupełnego wypaczenia lub rozłamu w ruchu zawodowym,

3) że przeto organizacye zawodowe, należące do Międzynarodówki amsterdamskiej nie mogą przyjmować haseł Międzynarodówki moskiewskiej, ani też popierać organizacyi, związanych z tą ostatnią,

Centralna Komisya Zw. Zaw. w Polsce postanawia:

przy urządzaniu obchodu 1-go Maja związki zawodowe winny kierować się hasłami, które zostały wyrażone w artykule wstępnym oficyalnego organu Centralnej Komisyi „Związkowca". Jednocześnie Centralna Komisya poleca wszystkim Związkom Zawodowym, do niej należącym, przestrzeganie następujących wskazówek:

a) W pochodach i wiecach pierwszomajowych Związki Zaw. mogą brać udział wspólnie z temi organizacyami politycznemi, które zgadzają się na linię taktyczną walki zawodowej, nakreśloną przez amsterdamską Międzynarodówkę.

b) **Żaden Związek Zawodowy, jako taki, nie może uczestniczyć w pochodach i wiecach, organizowanych przez partyę komunistyczną,** zwalczającą jedność międzynarodowej organizacyi zawodowej.

c) Wykonanie powyższych uchwał polecamy wszystkim Zarządom Związków.

Komisya Centralna Zw. Zaw. w Polsce.

Warszawa, 26 kwietnia 1921 r.

ŚWIĘTO 1-go MAJA

Towarzysze i Towarzyszki!

W niedzielę 1 maja 1921 r. o godz. 10-tej przedpołudniem odbędzie się na Rynku Kleparskim

Uroczyste Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Znaczenie święta 1 maja

Referent tow. poseł Ignacy Daszyński.

Po zgromadzeniu pochód demonstracyjny.

Towarzysze i Towarzyszki!

Tegoroczne święto proletaryatu powinno być potężnym wyrazem żądań klasy robotniczej! Musimy przedewszystkiem zamanifestować przeciw reakcyi polskiej i międzynarodowej. Żądamy wypuszczenia więźniów politycznych oraz domagamy się reform społecznych!

Niech żyje 1 Maja! Precz z reakcyą! Precz z ustawami wyjątkowemi! Niech żyje lud pracujący! Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!

W razie niepogody zgromadzenie odbędzie się w Teatrze Powszechnym przy ul. Rajskiej.

W Borku Fałęckim zbiorą się Towarzysze i Towarzyszki o godzinie 8 rano, w Podgórzu w Domu Robotniczym o godzinie 9 rano, poczem pochodem ruszą na zgromadzenie krakowskie.

O godzinie 3 popołudniu odbędzie się w miejskim Parku krakowskim

WIELKI FESTYN LUDOWY

a w razie niepogody odbędą się o godzinie 5 popoł. zamiast festynu — zabawy w sali Związku stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Dunajewskiego 5, II p. i w Domu Robotniczym w Podgórzu, pl. Serkowskiego 11.

O godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się

Przedstawienie w miejskim Teatrze Powszechnym.

Bilety wstępu do teatru nabywać można wcześniej w Związku stowarzyszeń robotniczych, ulica Dunajewskiego 5, III p. pomiędzy godziną 7 a 9 wieczorem codziennie w Sekretaryacie organizacyi kobiet (przy wejściu 2-gie biurko na prawo).

Krakowska Rada Robotnicza Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Projekt amnestyi

(PAT). **Warszawa, 28 kwietnia.** Komisya **prawnicza** obradowała w obecności przedstawicieli rządu. Przewodniczący przedstawił ostateczne żądania w sprawie amnestyi: 1) **zupełna amnestya dla przestępców politycznych,** 2) rozszerzenie amnestyi dla przestępców pospolitych, 3) amnestya administracyjna, to znaczy darowanie popełnionych przekroczeń administracyjnych, 4) amnestya administracyjna, t. zn. **darowanie wszystkim pracownikom państwowym kar dyscyplinarnych** względnie umorzenia wszelkich dochodzeń dyscyplinarnych **z okazyi strejku kolejarzy.**

Na wezwanie przewodniczącego złożył oświadczenie reprezentant ministerstwa sprawiedliwości Śliwiński, który oświadczył, że rząd na dzisiejszem zebraniu Rady ministrów określi swe stanowisko, czy zgadza się na zupełną amestyę przestępców politycznych. Co do rozszerzenia amnestyi przestępców pospolitych, rząd **nie sprzeciwia się temu,** natomiast **sprzeciwia się umorzeniu kar dyscyplinarnych na urzędników.** Wiceminister spraw wewnętrznych Kuczyński **sprzeciwia się również amnestyi dyscyplinarnej.** Natomiast oświadcza w imieniu rządu, że **zgadza się na umorzenie kar administracyjnych tak na wolności jak z pieniężnych** z wyłączeniem skonfiskowań już dokonanych. Wiceminister Eberhardt i dr Starzewski w imieniu ministerstwa kolei oświadczyli, że są **przeciwko amnestyi przewinień dyscypliny kolejowej,** natomiast są **za rewizyą orzeczonych wydaleń kolejowych.** Ponieważ na terenie Małopolski stosowano już dawniej darowanie kar, więc o ile cały rząd zajmie w tym kierunku przychylne stanowisko, ministerstwo kolei **przeprowadzi darowanie kar.**

Pułkownik Mecnarowski imieniem ministerstwa spraw wojskowych oświadczył, że ministerstwo to **zgadza się na amnestyę wszystkich przestępców wojskowych** bez względu na wysokość kary, z wyjątkiem przestępców przeciwko subordynacyi z czynnem targnięciem się na przełożonego, chęci zysku (ustawa sierpniowa) oraz dezercyi zagrożonej karą śmierci i uchylenia się od służby wojskowej ucieczką za granicę.

Przewodniczący zwrócił się z uwagą do rządu, aby umotywował swoje stanowisko w tej sprawie i wręczył komisyi prawniczej do 4 maja. To stanowisko rządu będzie podstawą obrad komisyi, w których skład wchodzą przewodniczący tow. dr Marek, dr Fichna, Grzedzielski, Mieczkowski, tow. Puzak i Seyda.

—ooo—

Pragmatyka urzędnicza

Warszawa. (PAT) Komisya **administracyjna** załatwiła artykuły 21—34 włącznie **projektu pragmatyki urzędniczej.** Art. 26, dotyczący obowiązków urzędnika w stosunku do uprawnień obywatelskich (t. zn. przynależności do stowarzyszeń i t. d.) odesłano do podkomisyi celem właściwego sformułowania.

—ooo—

Oferta niemiecka

Wysłana 24 bm. przez rząd niemiecki do Waszyngtonu nota, zawierająca nowe propozycye w odpowiedzi na uchwały ententy w Paryżu i Londynie, zawiera silne zaakcentowanie dobrej woli i chęci zapłaty, ograniczone jednak bardzo elastycznem zastrzeżeniem: w miarę możności. O to zastrzeżenie rozbijała się właśnie dotąd możliwość porozumienia się: podczas gdy alianci twierdzili, że Niemcy w celu uchylenia się od zapłaty przedstawiają swą sytuacyę gospodarczą w gorszem aniżeli ono w rzeczywistości jest, świetle, to Niemcy zaręczały, że w ofertach swoich idą do ostatecznych granic możności, a przyjęcie wyższych zobowiązań byłoby tylko podpisaniem świstka papieru, który w terminie płatności nie mógłby zostać honorowany. Dla wyrównania tej różnicy między żądającymi a zobowiązanymi Niemcy poddały się sądowi Hardinga, co jednakże nie wywołało pożądanego dla nich efektu, gdyż Harding, odmówiwszy pośrednictwa, nie okazuje też chęci do objęcia roli rozjemcy.

Oferta niemiecka obejmuje kilka konkretnych propozycyi, podanych aliantom do dyskusyi. Obracają się one głównie około odszkodowania w gotówce i około odbudowy zniszczonych we Francyi okolic, a więc właśnie około spraw, o które wszelkie próby porozumienia dotychczas się rozbiły. Dla wykazania rozbieżności między żądaniem a ofertą wystarczą następujące cyfry: Ententa żąda 226 miliardów marek płatnych w 35 ratach rocznych; Niemcy zaś oferują 200 miliardów płatnych w nieokreślonej liczbie lat; ententa ocenia dotychczasowe świadczenia niemieckie na najwyżej 4 miliardy, Niemcy zaś oceniają je na 20 miliardów; ententa chce dla zabezpieczenia zapłaty nietylko zatrzymać okupacyę dotychczas zajętych terenów, ale obsadzić nowe, Niemcy zaś proponują zupełne opróżnienie terenów okupacyjnych i wogóle zaniechania sankcyi.

Oferta 200 miliardowa jest — oprócz wzmiankowanej już klauzuli co do możności — ograniczona jest dalszymi klauzulami, które całą obietnicę zapłaty czynią iluzoryczną. Te dwie klauzule obejmują dwie główne pozycye: przyznanie Niemcom pożyczki międzynarodowej w nieoznaczonej wysokości i przejęcie przez Niemcy długu ententy w Ameryce. Pożyczka międzynarodowa, za którą tesame państwa, któreby jej udzieliły, musiałyby równocześnie przyjąć gwarancyę, miałaby być oddana aliantom do dyspozycyi, pytanie tylko, czy taka pożyczka wobec znanej — urzędownie przynajmniej sytuacyi finansowej Niemiec dałaby taki rezultat, żeby pokrył kilka przynajmniej rat rocznych i — co dla Francyi ważniejsze — dał jej gotówkę tak potrzebną na załatanie ogromnej dziury w budżecie.

Drugi punkt oferty: przejęcie długów ententy w Ameryce jest na oko wielką koncesyą. Długi te wynoszą około 8 miliardów dolarów, a więc sumę wprost fantastyczną, ale Francya, Anglia i Włochy, główni dłużnicy, nie łamią sobie głowy nad zapłatą tego długu, gdy Ameryka nie naciska i zresztą robią się usiłowania, aby dług ten wogóle skreślić. Przejęcie tego długu przez Niemcy byłoby dla Ameryki nawet z punktu widzenia handlowego niekorzystne, gdyż Niemcy, obciążone tak wielkim długiem, musiałyby poddać się ograniczeniom w sprowadzaniu surowców (bawełny!), co znowu krępowałoby eksport amerykański, czyli, że Ameryka swoimi własnymi pieniądzmi podcinałaby swój własny bilans handlowy. To też na ten punkt propozycyi niemieckiej rząd waszyngtoński odpowiedział wymijająco, zapewniając wprawdzie gotowość przyjęcia zobowiązania Niemiec, jednak pod warunkiem, że pierwotny dłużnik, tj. ententa, na to się zgodzi.

Jednym z punktów, który Niemcy najsilniej podkreślają, to ich chęć wzięcia w swe ręce odbudowy zniszczonych okolic Francyi. Kwestya ta dała już skargę do zaciętego sporu między prasą obu krajów: prasa niemiecka podnosiła, że Francya z niejasnych powodów nie chce dopuścić Niemiec do odbudowy, prasa zaś francuska twierdziła, że Niemcy nigdy nie zrobiły konkretnych propozycyi, ograniczając się do ogólnikowych propozycyi. Sprawa ta jest jedną z najciemniejszych w kompleksie spraw spornych między obu państwami. Prasa berlińska podaje np., że rząd niemiecki jeszcze w r. 1919 przedłożył szczegółowy plan odbudowy własnym materyałem i własnym robotnikiem, ale rząd francuski dotąd nie dał na ten plan odpowiedzi. Rewelacye te odparł minister dla odbudowy Loucheur, twierdząc, że plan niemiecki nie nadawał się do dyskusyi, gdyż zawierał między innymi żądania takie, jak kasyno dla robotników niemieckich, łaźnie itd. W każdym razie Niemcy podnoszą poważny zarzut, że minister Loucheur sabotuje odbudowę dlatego, ponieważ stoi na czele konsorcyum francuskiego, które chce zmonopolizować odbudowę, pobierając tym czasem miliardowe zaliczki.

Uderzającem jest, że Niemcy w tej tak obszernej nocie nie wspominają o Górnym Śląsku bezpośrednio. Pośrednio zawiera nota przymówkę na ten temat, mianowicie w ustępie 12, gdzie mówi: „jeżeli obecna podstawa produkcyi niemieckiej nie będzie jeszcze bardziej zacieśniona“. Wiadomo, że Niemcy ciągle wskazywały na to, że odebranie im okręgu przemysłowego Górnego Śląska uniemożliwi im spełnienie nałożonych na nie zobowiązań i do tego niewątpliwie odnosi się zwrot o „zacieśnianiu podstawy“. Rzecz oczywista, że ententa — głównie Francya — mimo całego swego dążenia do otrzymania pieniędzy nie ma interesu w rozszerzaniu niemieckiej podstawy gospodarczej, co w pierwszym rzędzie wyjdzie na ich korzyść, nie na korzyść ententy.

Powyżej omówione propozycye niemieckie mają wogóle małe szanse przyjęcia. Wszak już wczoraj sygnalizowano z Paryża, że koła autorytatywne uważają te propozycye za niemożliwe do przyjęcia. Głównym szkopułem jest zapewne żądanie Niemiec zaniechania sankcyi, a wiadomo, że Francya przez te sankcye — chce osiągnąć głównie przez dalsze okupacye — coś więcej, aniżeli wyduszenie pieniędzy.

d.

Przegląd gospodarczy

ZASTRASZAJĄCY KRYZYS PRZEMYSŁOWY W CZECHOSŁOWACYI

W morawsko-śląskim okręgu przemysłowym kryzys przemysłowy przybiera zastraszające rozmiary. Dzień w dzień wydalają robotników z pracy i codziennie prawie zamykają jakieś zakłady przemysłowe. I tak walcownia w Świnio... wie wydali w tym tygodniu dalszych 100 robotników; fabryka zapałek „Helios“ w Krasnie została już zamkniętą; w Nowym Iczynie fabryka maszyn rolniczych wydali 400 robotników, fabryka asbestu w Morawskiej Ostrawie również, fabryki wapna i zapałek w Strambergu ograniczają znacznie swą produkcyę.

Dalsze ograniczenia głosi też fabryka wagonów w Nesseldorf. Ta ostatnia ogranicza produkcyę dlatego, **że ministerstwo skarbu w Pradze nie zapłaciło dotychczas długu za pobrane produkty.**

Zapowiedziana pomoc rządu rozbija się o opór ministra skarbu, który nie posiada odpowiedniej gotówki. Toteż banki nie mają pieniędzy i nie udzielają kredytów.

Na Słowaczyźnie spodziewają się wydalenia 100.000 robotników drzewnych. Jest to skutek nietylko niemożliwości wywozu drzewa, ale także zastanowienia produkcyi w kopalniach węgla. W Komornie przedsiębiorcy obniżyli zarobki o 5 proc.

NOWA KOPALNIA RUDY ŻELAZNEJ

Pod Praszką w pow. wieluńskim w Królestwie otwarto nową kopalnię rudy żelaznej. Eksploatowaniem kopalni zajmuje się Towarzystwo pod nazwą „Praszka—Piława“. Za czasów panowania rosyjskiego brak komunikacyi uniemożliwiał powstanie tej kopalni; za Niemców przeprowadzono kolejki podjazdowe do Kluczborka i Oleśna na Górnym Śląsku. Obecnie projektowane jest zbudowanie kolei, łączącej pośrednio wieluńskie z Częstochową, co przyczyni się do jeszcze większego rozwoju przemysłu tej okolicy.

Pożyczki na kapitał obrotowy. Małopolska komisya kwalifikacyjna dla udzielania przemysłowcom w Małopolsce kredytu ulgowego na kapitał obrotowy (Kraków, Rynek gł. 30) przyznała na posiedzeniu w dniu 18 b. m. pożyczki na kapitał obrotowy 4 przedsiębiorstwom na łączną kwotę 2,700.000 mk.

—DOB—

EINSTEIN

W „Ziemiańskiej“, przy okrągłym stole siedział młody liryk z jakiejś warszawskiej grupy „Fernandra“, czytał gazetę krakowską i gromko złorzeczył.

— Einstein! Znów Einstein! Ja czuję, że mnie to do błędu doprowadzi. Na brodę proroka, skąd właśnie Einstein w piśmie codziennem? i krakowskiem? Co ten człowiek zrobił? Dlaczego drukują go tu obok delegatów plebiscytowych, jenerałów, feldmarszałków, futurystów, defraudantów? Dlaczego zapełniają nim okna wystawowe w księgarniach? Skąd się bierze na Bogu! przy liryce Balmonta i Briusowa, między „Pieniądzem“ Struga i „Śpiewem“ Feliksa Przysieckiego, jakaś „Względność i grawitacya“. Co to ma znaczyć? niech wiem, bo oszaleję! Kim jest Eibstein? Kubistą? Włamywaczem? tenorem? bohaterem wojennym, powojennym, kinematograficznym?

Wsypałem do kawy cukier, który sobie przy niosłem w torebce, i rzekłem łagodnie:

— Einstein to jeden z największych uczonych wszech czasów...

— Furda! — wrzeszczał liryk — nie pisaliby o nim! Co nas uczeni obchodzą! Jakaś powódź broszur, upstrzonych znakami matematycznemi! Jakaś fala depesz po pismach! Jakieś artykuły satyryczne w tygodnikach humorystycznych! Jeżeli ten człowiek jest uczony, to powinien wymyśleć sposób na odmładzanie starców) albo nową metodę komunikacyi ze zmarłymi, albo nowy gatunek promieni, dajmy na to — promienie FF! Wiedzielibyśmy odrazu, o co chodzi, załatwilibyśmy się z nim w kilku wierszach — petitem! — i byłby spokój. Ale ta afera poprostu końca niema! Broszury, wykłady, grawitacye, eter, materya. nowe odkrycia, „potwierdzenie“ astronomiczne wyników. Nic nie rozumiem! Z jakiego punktu mam na to wszystko patrzeć? Co się stało? Ludzie poszaleli, czy ja jestem waryat? Jak się zachować wobec Einsteina? Jak go traktować?

— Dam wam radę bardzo prostą. Wyobraźcie sobie, poeto liryczny, że nie czterysta lat temu, ale dziś — w czasie drożyzny, układów, traktatów, strejków, mów, zjazdów, Lloyd George'ów, Simonsów, Rudzkich, Lilpopów, malwersacyi bankowych — powstaje nagle — teorya Kopernika. Ktoś ni stąd ni zowąd twierdzi, w zgiełku dni powojennych, że ziemia się obraca i że pędzi z szybkością huraganu naokoło słońca. Innemi słowy: czytajcie wszędzie, zamiast Albert Einstein, Mikołaj Kopernik, zamieńcie w depeszach jedno nazwisko na drugie, a zobaczycie, jak wesołe pomysły miewa chwilami muza Klio. Doprawdy z muz podkasanych ta jest najbardziej podkasana. Nam się wydaje, że tworzymy historyę, że żyjemy w epoce wielkiej wojny, w epoce Wilsona, Churchilla, kilku feldmarszałków — za lat czterysta, jeżeli ktoś się nami wogóle będzie zajmował, to wyłącznie dlatego, żeśmy żyli w — epoce Einsteina.

Młody przedstawiciel „Fernandra“ oniemiał. Potem gwizdnął osobliwie. Wreszcie uczynił co mu kazałem. Jął czytać raz jeszcze jakąś głupkowatą wiadomość z kuryerka: „bursze niemieccy wyprawili kocią muzykę Mikołajowi Kopernikowi“, czy też: „prasa węgierska pisze z wielkiem uznaniem o teoryi Kopernika“.

— Macie racyę! — rzekł. — To doprawdy zabawny pomysł.

Ale już nazajutrz rano siedział przy tym samym stoliku, blady, niewyspany. Miał przed sobą Stanisława Lorii „Względność i grawitacyę“, tegoż uczonego „Eter i Materyę“ (H. Altenberg, Lwów) i kilka książek w języku niemieckim.

— Wypożyczyłem to wczoraj u Wendego — biadał — dali mi gratis egzemplarze recenzyjne. Spędziłem na czytaniu noc bezsenną. Naprawdę — Loria pisze językiem bardzo pięknym — przyznaję. Ale — do licha — skończyłem przecie gimnazyum, na głowę — o ile mi wiadomo — nie upadłem, a jednak... Czas jest względny — dobrze! Energia ma masę — owszem! Nasze miary zależne są od pewnych warunków obserwacyi — proszę bardzo! Ale gdzie tu jest rewolucya i przewrót? Gdzie jest jądro kwestyi? Na czem polega wielkie odkrycie? Wielki Kokernikowski cz... Broszurki niemieckie mówią mi: „kochany czytelniku“, Loria powiada: „wyobraźmy sobie, że jedziemy pociągiem bardzo długim ze Lwowa do Krakowa“. Nie chcę być kochanym czytelnikiem, a zwłaszcza nie chcę jechać pociągiem ze Lwowa do Krakowa...

— To są tak zwane eksperymenty myślowe. Fizyka jest nauką doświadczalną i kto chce w tej dziedzinie coś wskórać, musi albo doświadczenia wykonywać, albo przynajmniej wyobrażać sobie, że je wykonywa. Czytacie ...

Po „plebiscycie“ tyrolskim

Jak doniosły depesze, samowolny plebiscyt w Tyrolu dał wynik, dotąd jeszcze ściśle nie obliczony, ale przedstawiający się w ogólnych zarysach: 125.000 głosów za przyłączeniem do Niemiec 10.000 — **przeciw**. Słowem, ogromna większość pro-niemiecka. Jak widzimy, na pierwszy ogień — z żądaniem połączenia z Rzeszą — wyruszył kraj najbardziej Habsburski, jak głosiły legendy popularyzowane w dawnej Austryi; uczynił to nie wyglądając powrotu zdetronizowanego cesarza.

Zaraz dodamy charakterystyczny szczegół: Włochy nie lękają się ewentualnej ekspanzyi Niemiec, któraby stworzyła **wspólną granicę niemiecko-włoską:** rząd włoski nie czynił podobno trudności Tyrolczykom - niemieckim, którzy znaleźli się na terytoryum włoskiem, na punkcie wyjazdu i uczestniczenia w plebiscycie, przeciwko któremu założyła była ententa protest, jako przeciw aktowi, sprzecznemu z traktatem.

Fakt taki, o ile istotnie miał miejsce, niewątpliwie podsyci jeszcze obawy Francyi, która lęka się zarówno mogącego nastąpić w przyszłości rozrostu Rzeszy niemieckiej, jak owej wspólnej granicy niemiecko - włoskiej, któraby mogła ułatwić Włochom ponowną zmianę frontu politycznego: szukania sojuszu z Niemcami, jak to było przed wojną światową.

Obok momentu ściśle politycznego, w rachubach włoskich przebłyskiwać może i myśl handlowa: w pierwszym rzędzie uniezależnienie od angielskich dostaw węgla i zdobycie na dużą skalę konkurencyjnego węgla niemieckiego.

A tego rodzaju rachuby mogłyby **znów znaleźć oddźwięk polityczny: w niechęci Włoch przyznania nam zagłębia górnośląskiego.**

Bądź jak bądź — Francya, jak parokrotnie już wskazywaliśmy — jest zaniepokojona prądami zjednoczeniowymi, pociągającymi Niemców austryackich do złania się z Niemcami Rzeszy.

Ostatnio paryski „Temps“ kreśli szeroki obraz działania niemieckiego (Niemców z Rzeszy), w którym, jako najbardziej ważny szczegół mieści się sprawa Austryi niemieckiej.

„Temps“ wskazuje, iż napozór jest dziwnem, że Niemcy, chcąc działać w kierunku aneksyi Austryi, obrali moment, gdy alianci grożą im okupacyą nad Ruhrą.

Dlaczego w ten sposób gromadzą konflikty? „Temps“, skłonny do tłómaczenia tego zjawiska jakiem jest chęć zespolenia się szczepu niemieckiego, tylko względami ekonomicznymi — dodaje: delegaci finansowi Ligi Narodów znajdują się obecnie w Wiedniu, usiłują uzdrowić finanse Austryi, dostarczyć jej kredytów zagranicznych. Jeżeli sprawa się uda — Austrya znajdzie się w korzystniejszem położeniu finansowem, niż Rzesza. Propaganda niemiecka nie mogłaby wtedy mówić Austryakom, że ich jedyne zbawienie spoczywa w przyłączeniu się do Niemiec. Stąd gorączkowy pośpiech obecny. Nie wystarcza jednak — dorzuca „Temps“ — mieć powód do pośpiechu, trzeba mieć i środki na to.

I tu dodaje takie wyjaśnienie:

Niesłusznem jest mniemanie, że wszyscy Niemcy uważają wojnę za ukończoną i że najbardziej nieprzejednani ograniczają się do przygotowań odwetowych na później. Istnieją w Niemczech ludzie energiczni i dobrze zaopatrzeni w pieniądze, dla których wojna trwa stale i dla których odwet już się rozpoczyna. Tylko zamiast używania artyleryi i piechoty — posiłkują się innemi siłami, bardziej przystosowanemi do chwili. Austrya nie jest jedyną pozycyą — jak się zobaczy — którą postanowili zorganizować.

Baron von Gayl, wielki obszarnik pruski wyjaśniał był niedawno w jednem z pism królewieckich jak Hugo Stinnes położył swoją rękę na kooperatywie dostarczającej maszyn rolniczych Prusom Wschodnim. Ubocznie wspomniał on przytem, że Stinnes posiadł w Prusiech Wschodnich: wszystkie papiernie (nawet z okolicach Klajpedy, okupowanych przez aliantów) fabryki sztucznych nawozów oraz centralną dostawę węgla dla tej prowincyi.

Sam baron Gayl dobrze określił to obejmowanie przez Stinnesa monopolu w Prusiech Wschodnich, jako zajęcie przezeń wygodnego miejsca, gdy rozpocznie się walka o wielką stawkę ekonomiczną, jaką przedstawia Wschód Europy.

Podobnież operuje Stinnes w Austryi: opanował on z niewielkimi wyjątkami prasę austryacką. Kapitały niemieckie zdobywają największe przedsiębiorstwa w Austryi. Aneksya Austryi byłaby uwieńczeniem podboju ekonomicznego. Zbliżyłaby Niemcy do morza Śródziemnego i do dróg wschodnich przez Dunaj. - **Ekonomicznym podbojem chcą Niemcy ziścić to, co się nie udało zbrojną przemocą ich Ludendorffom..**

Zapewne, że jest to wierny obraz zabiegów niemieckich — zarówno politycznych, jak i handlowych. Tylko obraz ten grzeszy **jednostronnością:** przypisywaniem roli czynnej tylko Niemcom, a mniemaniem, że Austrya sama — tak jak ją okrojono — nie domyśliłaby się, że o miedzę istnieje wielka niemiecka formacya państwowa i nie ciążyłaby zupełnie ku niej... Sprowadzanie sprawy austryackiej do tego, kto więcej da lub obieca, czy bankierzy międzynarodowi pod flagą Ligi Narodów, czy Rzesza niemiecka pod hasłem zjednoczenia — jest **zbytniem upraszczaniem sprawy.** Ludność niemiecka Austryi nie jest li tylko rozbitkiem moralnym ,który się odda więcej ofiarującemu. Tak samo, jak **za pieniądze nie można było stworzyć w Rosyi „bohaterów“ białogwardyjskich,..** i skrachowały wszystkie Judenicze, Denikiny, Kołczaki czy Wrangle — tak samo **uporządkowaniem finansowej sytuacyi Austryi** nie wytworzy się nieprzebytej barjery pomiędzy nią, a Niemcami.

Więc nad tą sprawą trzeba było się wówczas głębiej zastanowić, gdy rozstrzygano regulowanie granic Niemiec i konfiguracyę Austryi.

O tej sprawie już zresztą wspominaliśmy; dziś zaś polegać tylko na zakazach, groźbach, bagnetach — to znaczy wierzyć w środki, które wystarczają, dopóki ententa — choć słabo spojona — istnieje jeszcze. Ale co się stanie, gdy ten związek się rozpadnie; gdy jakieś nowe wydarzenia mową stworzą konjunkturę i gdy ludność państw, którym dzisiejsza opieka nie pozwala się połączyć — obali słupy graniczne?... Coraz więcej głosów odzywa się z szeregów ententy, iż sfuszerowano traktat sewrski, iż nie będzie spokoju na wschodzie bałkańsko-azyatyckim, dopóki się nie zmieni recepty i nie cofnie trutki, zadanej Turcyi; bodaj, że i środek Europy zorganizowano taksamo na kolanie: Rzeszę niemiecką oszczędzono; z Austryi pozostawiono szczątek, który w tak nagle ściśnionych rozmiarach musiał czuć jakby jakieś dławienie konającego. Z Czech zrobiono magazyn różnych towarów bez zbytu, i narodowości bez praw! Kraik ten poróżniono ze wszystkimi sąsiadami. Uniemożliwiono utworzenie federacyi czesko-węgiersko-austryackiej, co jeszczeby Austryę mogło jako tako utrzymać w separacyi od Niemiec, gdyż nie tworzyłoby — raptownej przerwy jej dziejów. A jeżeliby to nie pomogło, względnie nie dało się przeprowadzić, to znaczy jednak było, że ententa miała jakiś plan...

A to już usprawiedliwiałoby wiele.

Wiadomości polityczne

Wybory do sejmu dolno-austryackiego, odbyte ostatniej niedzieli, przyniosły socyalnej demokracyi piękny sukces. Wedle obowiązującej obecnie w Austryi konstytucyi sejm Dolnej Austryi nie obejmuje postów m. Wiednia, który stanowi dla siebie osobny kraj i w którym Rada miejska jest równocześnie sejmem. Wybory niedzielne odbywały się więc tylko **w miasteczkach i gminach wiejskich, gdzie chłopstwo i małomieszczaństwo ma liczebną przewagę nad robotnikami. Rezultat wyborów jest następujący: socyaliści uzyskali 241.268 głosów (o 27.537 więcej niż przy wyborach w lutym 1919); mandatów uzyskali socyaliści 22 (o 2 więcej niż w poprzednim sejmie).** Stronnictwa burżuazyjne (chrześc.-społeczni i wszechniemcy) straciły 36.364 głosów. I te wybory okazały, że w okręgach przemysłowych socyaliści ciągle zyskują na sile. Np. w okręgu Wiener Neustadt liczba głosów socyalistycznych wzrosła o blisko 11.000. W okręgu tym socyaliści otrzymali więcej głosów niż oba stronnictwa burżuazyjne razem. Także komuniści, którzy pierwszy raz wzięli udział w wyborach, uzyskali minimalną ilość głosów i nie będą mieli ani jednego posła.

Wierzyńskiego i wyobrażacie sobie, że ten człowiek wypił w biały dzień niebo i jest z tego powodu „cały niebieski“, albo że nosi słońce w oku, jak monokl. Tak czy nie?

— Tak. Ale Wierzyńskiego znam osobiście.

— Nie można się w tych sprawach kierować względami osobistemi. Jeżeli wyobraźnia wasza gotowa jest do najbardziej fatygujących podróży, kiedy chodzi o lirykę, powinna uczynić coś i dla Einsteina. Prawdziwa nauka wymaga tego samego lotu górnego, co i poezya. Przypnijcie fantazyi skrzydła, siądźcie (w myśli) do pociągu, ekspresu albo raczej rapidu, Lwów—Trzebinia, przypomnijcie sobie z piątej klasy gimnazyalnej, że światło biegnie z prędkością znaczną, ale ściśle określoną, pomyślcie nieco — a zrozumiecie, iż dwa fakty w świecie otaczającym, które dla zawiadowcy stacyi są jednoczesne, mogą nie być jednoczesne dla konduktora pociągu. Zawiadowca zobaczy jakieś dwa sygnały świetlne w tej samej chwili, a konduktor w pędzącym ekspresie będzie twierdził, że sygnały nastąpiły tuż po sobie, ale jednak nie jednocześnie. I wogóle czas będzie inaczej upływał dla konduktora, a inaczej dla zawiadowcy, ponieważ obaj świat obserwują najdokładniej, a właściwie — jedynie za pomocą wzroku, światła, które, jak wiecie nie szerzy się momentalnie. — Przepraszam! Protestuję! Pan mnie znów zaczyna traktować per „kochany czytelniku!“ Co mnie obchodzi zawiadowca i konduktor? Czas jest względny? „związany“ z obserwatorem? Dobrze! Ale co stąd wynika?

— Musisz sobie przeczytać w świetnej książeczce Loria, jakie wnioski nauka umie wyciągnąć z jednego takiego faktu! Człowiek doprawdy nabiera szacunku dla logiki, dla tej wyklętej przez futurystów i dadaistów sprawności mózgu ludzkiego, dla potęgi konsekwentnego myślenia. Co wynika? Nowy pogląd na miary przestrzeni, na masę, na energię, na eter świetlny...

— Frazesy! Frazesy z odczytu popularnego! Gdybyście mi jeszcze dziesięć razy z rzędu powtórzyli te słowa, nie zrozumiem nigdy, czemu i jakiem prawem stawia ktoś Einsteina obok Kopernika, albo Galileusza. Wyczuwam doskonale, dlaczego wielcy są tamci — owi dwaj mędrcy z wieku 16-go. Wyobrażam sobie, jaki efekt musiało wywołać czterysta lat temu! słynne: e pur si muove! Pojmuję, że porwać tę ziemię, na której od stuleci płodzi się i pełza rojowisko zjadaczy chleba — cisnąć ją w przestrzeń, jak gracz ciska kulę tennisową i kazać się jej toczyć z zawrotną szybkością — to jest wysiłek nadludzki. Owszem. Ale gdzież jest „eppur si muove“ Einsteina??!

— „Eppursi muove“ Einsteina, czyli jego „a je dnak się porusza“! drogi psylandryto, polega na tem, że czy się coś porusza, czy nie porusza — to zależy od punktu widzenia, od — powiedziałbym — przekonań obserwatora. Ziemia — powiadacie — toczy się w przestrzeni jak kula tennisowa. Tak, jeżeli przy tej okazyi obserwujecie słońce, albo gwiazdy. Ale zasłońcie na chwilę gwiazdy i spróbujcie stwierdzić, czy ziemia doprawdy porusza się we wszechświecie -- bezwzględnie, niezależnie od ciał niebieskich. Nie stwierdzicie nic! Ruch sam przez się, ruch obserwatora izolowanego, rzuconego w bezkresy — niczem się nie zaznacza, stwierdzony być nie może. Przypuśćcie, że ta „Ziemiańska“ — czego wam i sobie życzę — oderwała się raptem od Warszawy, od kuli ziemskiej, od układu słonecznego i płynie, płynie, płynie — gdzieś tam, zdala od niewidocznych gwiazd, słońc. Niema ani jednego doświadczenia, któreby wykazać mogło, że my dwaj zamknięci w „Ziemiańskiej“, pędzimy z szybkością kuli armatniej albo że — przeciwnie, — stoimy na miejscu! Zauważcie sobie przytem, jaki to piękny eksperyment myślowy „Ziemiańska“ w bezkresach! Oderwana od Warszawy! Gdybyśmy, jak mówiono dotąd, stali w miejscu, nie podlegalibyśmy sile ciążenia! Filiżanka podniesiona do góry, zawisłaby w powietrzu bez żadnego oparcia. Kelner, któryby, z okrzykiem „proszę, przepraszam“, podskoczył nieco na jednej nodze, zatrzymałby się dopiero nad stołem i wisiałby na tej wysokości, a jego taca wraz z czekoladą szybowałaby również o kilka metrów nad podłogą. Goście musieliby ściągać kelnera za nogę, ryzykując przy tej okazyi, że sami zawisną w powietrzu...

— Jakaś fatalna, futurystyczna historya — mruczał liryk.

— Właśnie! Owo poetyczne bujanie w przestworzach ma swoje przykre strony. Wyobraźmy więc sobie, że czyjaś dobrotliwa ręka chce nam dopomóc, wyzwolić nas z przykrej sytuacyi. Spuszcza tedy skądciś — zzewnątrz — rodzaj wędki, długą linę, zakończoną hakiem, chwyta „Ziemiańską“ za dach i ciągnie całą cukiernię w górę ruchem jednostajnie przyspie-

Przegląd społeczny

Konferencya robotników naftowych

Drohobycz, 25 kwietnia.

Dnia 24 kwietnia odbyła się konferencya delegatów robotników przemysłu naftowego i rafineryjnego z całej Małopolski w Drohobyczu. W konferencyi brało udział 34 delegatów i czterech przedstawicieli Związków zawodowych robotniczych, reprezentujących 32.000 pracowników. Po załatwieniu formalności legitymacyjnych, powitał delegatów imieniem tow. drohobyckich tow. Wolf, życząc pomyślności obradom. Na wniosek tow. Suwały, wybrano 2 przewodniczących: z Borysławia tow. Błaża Michała, z Drohobycza Wolfa Jana, poczem tow. M. Węglowski, sekretarz ze Lwowa, złożył sprawozdanie z odbytych konferencyi przemysłu naftowego we Lwowie.

Po szczegółowem omówieniu konferencyi lwowskiej, delegaci złożyli sprawozdanie z odbytych zgromadzeń w poszczególnych zagłębiach i z sytuacyi, jaka wynikła ze względu na stanowisko pracodawców. Na podstawie sprawozdań delegatów konferencya doszła do przekonania, że we wszystkich zagłębiach i rafineryach robotnicy nie godzą się na propozycye przemysłowców i odrzucają stanowczo wszelkie połowiczne załatwianie postulatów robotników. Po dyskusyi i omówieniu wszystkich szczegółów, ustalono punkty sporne następująco:

1. Mężowie zaufania. Ponieważ mężowie zaufania uznani są od dwóch lat we wszystkich rafineryach i kopalniach nafty w Zagłębiu krośnieńskiem i bitkowskiem z daleko idącemi ingerencyami, przeto robotnicy nie zrzekną się wszystkich zdobyczy wprowadzonych mozolną pracą całych lat, przeto ostatnia koncepcya komisyi lwowskiej jest nie do przyjęcia i delegaci postanawiają, iż propozycya ta może być załatwioną w następującej formie: Przemysłowcy uznają delegatów, którym przysługiwać będzie nietylko przedkładanie życzeń i zażaleń robotników kierownictwom przedsiębiorstw, ale będą mieli prawo interweniowania we wszystich kwestyach spornych, wynikłych ze stosunków pracy i płac w czasie pracy w sprawach nagłych i niecierpiących zwłoki, zaś w sprawach mniej ważnych, po godzinach pracy, w czasie wyznaczonym przez kierownictwo w porozumieniu z delegatem robotników. Delegaci za swe czynności nie mogą być szykanowani ani też z pracy wydalani.

2. Aprowizacya chorych. Po dokładnem omówieniu tego punktu, pozostawiono delegacyi do załatwienia na przyszłej konferencyi wspólnej z pracodawcami w myśl przeprowadzonej dyskusyi.

3. Aprowizacya rodzin robotników mieszkających poza miejscem pracy. Punkt ten konferencya uważa za załatwiony w myśl postanowień we Lwowie.

4. Aprowizacya robotników na przyszłość. Konferencya poleca poszczególnym organizacyom natychmiastowe tworzenie komitetów, które będą miały za zadanie opracować przejęcie dotychczasowych komitetów aprowizacyjnych przez kooperatywy robotnicze.

5. Robotnicy sezonowi. Do robotników sezonowych zaliczają się tylko ci robotnicy, którzy chwilowo są wynajmowani do robót ziemnych drogowych i budów przez osobnych przedsiębiorców, którzy prowadzą te roboty we własnym zarządzie na rzecz firm naftowych, tym robotnikom przysługiwać będzie prawo zawierania osobnych umów ze swoimi przedsiębiorcami; wszyscy inni robotnicy, jako płacowi do kopalń, warsztatów i rafineryi, o ile przyjmowani są jako stali płacowi, albo od dłuższego czasu pracują w przemyśle naftowym, oraz robotnice płacowe, przy drogach, fosach rurociągowych i dołach, o ile pracują stale, zaliczeni do stałych płacowych, którym przysługiwać będzie po 14-dniowem przepracowaniu prawo korzystania z przydziałów aprowizacyjnych dla siebie i na rodzinę w wysokości i po cenach takich, jak przewiduje tabela aprowizacyjna ze wszelkiemi prawami do wynagrodzenia gotówkowego za niedostarczone artykuły.

6. Czas pracy dla stróżów. We wszystkich kopalniach nafty i rafineryach wprowadzony będzie ustawowy 8-godzinny czas pracy dla stróżów.

7. 10-procentowa premia. Wszyscy robotnicy którzy przepracowali pełny rok w jednej firmie, przy końcu roku administracyjnego otrzymają premię jednorazową obliczoną w stosunku do zarobku rocznego w wysokości 10 proc. Ustalone punkty są wytycznemi dla przyszłej konferencyi z pracodawcami, która w myśl uchwały konferencyi drohobyckiej odbyć się ma 5 maja we Lwowie. W konferencyi z pracodawcami ma brać udział delegacya, wybrana do komisyi w poprzedniej konferencyi we Lwowie, jednak poszczególni delegaci mogą być przez robotników zastąpieni innymi delegatami przy ścisłem zachowaniu liczby pierwotnej. O terminie konferencyi z pracodawcami ma zawiadomić Izby przemysłowców i czynniki rządu okręgowy sekretaryat przemysłu górniczego w Borysławiu.

Po ustaleniu punktów spornych i terminu podjęcia dalszych pertraktacyi z pracodawcami, stwierdzono jednomyślność delegatów w zapatrywaniu się na prowadzone układy i postępowanie taktyczne, a jako wytyczna, jest niezłomna wola wszystkich robotników zdobycia za wszelką cenę, bez względu na ofiary swych postulatów, dla których tak długo będą walczyć, aż je zdobędą.

Z ruchu socyalistycznego

TOW. POSEŁ KLEMENSIEWICZ PRZED WYBORCAMI

Dnia 19 kwietnia odbyło się w Borku Fałęckim bardzo liczne zgromadzenie robotników fabrycznych. Zagaił tow. Wardęga, który też przewodniczył. Referent omówił wrogą klasie robotniczej politykę endecyi i kleru i wystąpił przeciw zakusom reakcyi na prawa robotnicze. Korzystne dla ludu pracującego ustawy reakcya endecko-klerykalna, przy pomocy żywiołów ze stronnictw t. zw. ludowych w Sejmie odrzuca, natomiast ciężary obrony i utrzymania państwa zwala na barki klasy robotniczej miast i wsi, ochraniając troskliwie lichwiarzy i paskarzy. Mowca wskazał na znaczenie Święta robotniczego 1 Maja, który będzie dniem manifestacyjnym międzynarodowej solidarności proletaryatu całego świata. Polska klasa robotnicza weźmie masowy udział w demonstracyach majowych i zaprotestuje przeciw pogwałceniu praw i swobód obywatelskich przez rodzimą reakcyę. W dyskusyi przemawiał tow. Mazur, nawołując do czytania i rozszerzania prasy partyjnej. Następnie tow. Grohs z Chrzanowa omówił politykę związków przemysłowców, zdążających do rozbicia organizacyi robotniczych i odebrania proletaryatowi praw, jak 8-godzinny dzień pracy itp. — nabytych za rządów tow. Moraczewskiego.

W końcu uchwalono jednomyślnie rezolucyę wyrażającą posłom PPS uznanie i zaufanie za dotychczasową pracę i walkę w obronie interesów klasy robotniczej.

W dniu 1 Maja robotnicy fabryk Borku Fałęckiego staną solidarnie z całym proletaryatem Polski i świata całego, by zademonstrować swą siłę i podnieść protest przeciw gwałtom polskiej i międzynarodowej reakcyi.

—o—

O młodzież robotniczą. Konferencya powiatu chrzanowskiego w sprawie organizowania młodzieży robotniczej odbyła się w niedzielę 10-go kwietnia. W konferencyi wzięli udział delegaci organizacyj młodzieży robotniczej, oraz działacze partyjni powiatu chrzanowskiego. Konferencya zastanawiała się nad sposobami zorganizowania młodzieży, szczególnie pracującej w przemyśle górniczym. W Zgłębiu istnieje już szereg Kół stowarzyszenia młodzieży robotniczej, które opierają się na statucie stowarzyszenia „Siły“, jednakże stowarzyszenie to nie było należycie przez młodzież zrozumiane i dlatego konferencya miała cel poinformowania młodzieży o celach i zadaniach „Siły“. Zorganizowaną młodzież reprezentowali delegaci Kół w liczbie 32, pozatem w charakterze gości uczestniczyli członkowie Stowarzyszenia, zwłaszcza członkinie Kół z Byczyny i Sierszy liczny wzięły udział. Referat o znaczeniu i celach stowarzyszenia „Siły“ wypowiedział tow. Papuga. Następnie w dyskusyi przemawiali tow. Białorowski, oraz delegat z Krakowa tow. Jaworski, który w pełnych zapału słowach zachęcał młodzież do łączenia się w stowarzyszeniu oświatowem „Siły“. W końcu jednomyślnie uchwalono następującą rezolucyę: Konferencya powiatu chrzanowskiego wzywa Centralny Komitet Wykonawczy PPS, aby niezwłocznie poczynił starania celem zorganizowania młodzieży robotniczej w stowarzyszenia kulturalno-oświatowe.

Następnie przyjęto wniosek, wzywający Koło stow. „Siły“ w Jawoznie, by porozumiało się z wszystkimi istniejącymi Kołami Stow., celem powołania odpowiedniego Komitetu, który zajmie się opracowaniem statutu, oraz dalszem organizowaniem młodzieży robotniczej w Zagłębiu chrzanowskiem.

Odśpiewaniem pieśni robotniczych przez chór z Bęczyny zakończono konferencyę.

—ooo—

szonym. Oczywiście kelner spada natychmiast na dno tej dziwnej windy, taca z brzękiem leci na stół, łyżka, zamiast bujać jak ptaszek w powietrzu, leci na podłogę. I tu się zaczyna eksperymentu myślowego część najciekawsza. — Hallo! — mówi jakiś domorosły, warszawski Newton. — Patrzcie! Lina się prężv, ciała masywne spadają na podłogę. Podlegamy więc znów sile ciążenia. „Ziemiańska“ się wprawdzie nie rusza, stoi w miejscu, jak stała, ale tkwi teraz w polu grawitacyjnem, podobnem do tego, które działało ongi na ziemi, na ulicy Mazowieckiej. — Nieprawda! — oponuje ktoś inny — to nie grawitacya ani ciążenie. Przeciwnie! Jedziemy windą w górę, windą o przyspieszeniu jednostajnem! To ruch wywołuje owo spadanie...

— Dobrze. A cóż w tym wypadku mówi Einstein?

— Że obaj panowie mają racyę. Czy stoimy z grawitacyą, czy też jedziemy bez grawitacyi — tego nikt rozstrzygnąć nie może. Nawet za pomocą najbardziej subtelnych, najściślejszych, optycznych doświadczeń.

— Optycznych? Czekajcie! Zaczynam rozumieć, kędy mnie wiodą! Wy mi chcecie wyjaśnić związek teoryi Einsteina ze słynnemi obserwacyami komisyi angielskiej, wydelegowanej specyalnie do Brazylii, podczas zaćmienia słońca. Ekspedycya astronomów angielskich stwierdziła...

— Nie przerywać! Siedzicie dalej w cukierni, w bezkresach. Słuchacie kłótni dwuch panów: grawitacya czy ruch? Raptem zjawia się trzeci, uczeń słynnego fizyka amerykańskiego. Michelsona. Uczeń Michelsona powiada: Rozstrzygniemy sprawę natychmiast, jeżeli puścimy promień świetlny przez cukiernię, od jednej ściany do drugiej. Jeżeli skierujemy go tak, aby biegł ściśle poziomo, niż łyżki zaczną spadać, to później już bardzo łatwo zbadamy, czy cukiernia leci w górę, czy też, stojąc w miejscu, podlega siłom przyciągającym. Jeżeli leci w górę, to promień nie będzie poziomy, trafi drugą ścianę w punkcie niższym, niż pierwsza, zakrzywi się, tak, jakby się zakrzywiła w podobnych warunkach linia, po której biegnie zbłąkana kula karabinowa. Jeżeli zaś zachodzi druga ewentualność — bezruch i grawitacya — to wedle dotychczasowych poglądów, promień musi pozostać swą prostą „linea radiosa“ Galileusza. Obalimy Einsteina i rzecz skończona.

— Spróbujcie, — mówi Einstein. — Zobaczycie, że promień świetlny tej sprawy nie rozstrzygnie. Zakrzywi się w polu grawitacyjnem, zupełnie tak samo, jakby się zakrzywił pozornie dla obserwatora, który jest w ruchu.

I ekspedycya uczonych angielskich stwierdza, ku swemu przerażeniu, podczas zaćmienia słońca, w Sobral, w Brazylii, że promienie świetlne zakrzywiają się rzeczywiście w pobliżu mas ciężkich, w polu grawitacyjnem. Na uroczystem posiedzeniu „Royal Society“ astronomowie składają dokumenty, fotografie. Niema żadnych wątpliwości. Teoryę, zdawałoby się abstrakcyjną zupełnie, filozoficzną — stwierdzono za pomocą lunety!

Młodemu lirykowi zabłysły oczy.

— Brawo! To jest poprostu piękne! Sobral, słońce, zaćmienie! „Royal Society“. Przecież to brzmi jak poemat! A w czasach gimnazyalnych wyobrażałem sobie, że fizyka to jakiś martwy dogmat, jakieś potworne straszydło, a raczej trójkąt małżeński: gąbka, kreda i tablica. Nie wiele, co prawda, rozumiem, ale mam wrażenie, żem się omylił. Fizyka ta piękna rzecz!

— Dlatego tak ją kochał najbardziej genialny poeta świata Edgar Allan Poe. Dlatego tak ją lubi najbardziej fantastyczny twórca współczesny, H. G. Wells. Co najdziwniejsza! w pięknej powieści Wellsa „Podróż w czasie“ — w utworze beletrystycznym! — są zdania i słowa, które dzisiaj brzmią jakby modlitwa do „zasady względności“, jest w nich jakby pierwsze, nieśmiałe przeczucie teoryi einsteinowskiej. Ale „podróż w czasie“ Einsteina, chociaż pisana znakami matematycznemi, ma się do „podróży w czasie“ Wellsa, jak lot meteoru do lotu robaczka świętojańskiego.

Bruno Winawer.

(Z warszawskiego „Kuryera Polskiego“).

Naczelnik państwa Józef Piłsudski w Krakowie

We czwartek 28 kwietnia po raz drugi gościł Kraków oficyalnie Naczelnika państwa, który przybył do naszego miasta na zaproszenie senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, celem osobistego odebrania dyplomu honorowego doktora praw. Dla uczczenia przyjazdu gościa władze państwowe i miejskie udekorowały gmachy publiczne chorągwiami, również z wielu domów prywatnych powiewały sztandary o barwach państwowych i miejskich; właściciele wielu sklepów umieścili w oknach wystawowych wizerunki Naczelnika Piłsudskiego, ubrane zielenią i kwiatami.

Mimo niepogody od wczesnego ranka na placu przed dworcem kolejowym zaczęły gromadzić się tłumy publiczności dla przywitania Naczelnika. Szpaler utworzyły krakowskie oddziały wojskowe.

Na dworcu kolejowym

Na udekorowanym pięknie zielenią, kwiatami, oraz barwami narodowemi peronie ustawiła się kompania honorowa głównego centrum wyszkolenia przy DOG z podpułkownikiem Rozwadowskim na czele. Obok ustawiła się orkiestra 20 p. p. Na przywitanie Naczelnika zjawili się generałowie Szeptycki, Osiński, Linde, Truszkowski, dalej oficerowie misyi francuskiej z pułk. Kailem. Przybyli również przedstawiciele władz państwowych i miejskich, między innymi: starosta Kowalikowski, prezydent Federowicz z wiceprezydentami Rollem i Sarem, rektor Estreicher, reprezentanci władz sądowych z prezydentem Walterem, Pelcem, Pankiem i Turowiczem, pozatem reprezentanci instytucyi publicznych, stowarzyszeń i t. p.

Koło godziny 10 przedpoł. zajechał pociąg wiozący Naczelnika. W chwili gdy pociąg sygnalizowany syrenami wjeżdżał na stacyę, ustawione na ul. Pawiej armaty oddały sześć strzałów honorowych, równocześnie muzyka zagrała hymn państwowy. Z wagonu wysiadł Naczelnik państwa w towarzystwie generalnego delegata rządu Gałeckiego, oraz świty złożonej z pułkownika Wieniawy-Długoszewskiego, gen. Krzemieńskiego, pułk. dra Piestrzyńskiego, ppułk. Sławka, majora Macierzy i szefa kancelaryi cywilnej Cara.

Po przywitaniu się ze starostą Kowalikowskim i prezydyum miasta, Naczelnik przeszedł frontem kompanii honorowej, a po odebraniu raportu Naczelnik udał się do salonu przyjęć, gdzie u wejścia delegacya Ligi kobiet wręczyła Naczelnikowi kwiaty. W salonie powitał Naczelnika imieniem miasta prez. Federowicz, kończąc przemówienie okrzykiem: Naczelnik państwa Józef Piłsudski niech żyje! — powtórzonym trzykrotnie przez zebranych.

Jazda do starostwa

Po wyjściu z dworca, Naczelnik witany okrzykami radości przez zgromadzoną publiczność wsiadł do powozu w towarzystwie delegata Gałeckiego, udając się do starostwa. Powóz wiozący Naczelnika wyprzedzał szwadron 8 pułku ułanów im. Józefa Poniatowskiego. W starostwie po śniadaniu Naczelnik przyjął urzędników starostwa.

Uroczystość na Uniwersytecie

O godzinie 11 i pół Naczelnik państwa udał się do Uniwersytetu. Pod Uniwersytetem zgromadziła się tłumnie młodzież akademicka i szkolna, oraz rzesze publiczności.

W pięknie przyozdobionej auli kwieciem zgromadzili się reprezentanci świata naukowego, władz, duchowieństwa oraz młodzież akademicka. Po obu stronach katedry zajęli miejsca profesorowie wszystkich wydziałów w togach. Wśród entuzyastycznych okrzyków tłumnie zalegającej korytarze młohzieży i publiczności wszedł do auli Naczelnik, poprzedzany przez pedeli niosących godła uniwersyteckie.

Gdy Naczelnik zajął honorowe miejsce, przemówił do niego rektor Estreicher, wyrażając Naczelnikowi wdzięczność za ugruntowanie autorytetu państwowego Rzeczypospolitej, nie rozporządzając ani blaskiem, ani tradycyami, ale za to przymiotami umysłu, serca i charakteru. Za to wszystko winna Polska Naczelnikowi gorącą wdzięczność, a słabym wyrazem tej wdzięczności niech dyplom obecnie wręczony jako najwyższy zaszczyt, jakim rozporządza Uniwersytet.

Wręczenie dyplomu

Następnie dziekan wydziału prawa prof. dr Kutrzeba przemówił do Naczelnika w te słowa:

Rok już ubiega, jak Rada Wydziału prawa jednomyślną uchwałą zaliczyła Cię, Naczelniku państwa, w poczet doktorów honorowych naszego Uniwersytetu. W walce, jaką przez lat szereg prowadziłeś z wrogami ojczyzny, karami Ci grożono, ścigano Cię, zamykano w więzieniu — w imieniu prawa. Walczyłeś z tem, co prawem tamci ludzie nazywali, właśnie w imię idei prawa. Tyś uderzał w obce, na zniekształconem poczuciu prawa oparte państwa, by w to miejsce wprowadzić państwo i prawo nasze własne, narodowe. Tyś jako wódz wojsk tego państwa bronił jego granic i udzielności, by Sejm mógł dalej utrwalać państwa prawne podstawy, uchwalać konstytucyę. Bez tej walki przeciw obcemu prawu nie byłoby dziś tego państwa, jego praw własnych. Przyjmij za to wyrazy naszej czci i tej czci najwyższy zewnętrzny dowód, jaki dać możemy: ten dyplom honorowego doktora praw naszego uniwersytetu.

Przemówienie Naczelnika państwa

Z głębokiem wzruszeniem dziękuję Panom za godność, którą mię obdarzyliście. Jeżeli mówię o wzruszeniu, to proszę wierzyć, że wymawiam to słowo nie dla zdawkowego frazesu zwykłego przy przyjęciach i uroczystościach. Zechcieliście Panowie wspomnieć o mojej pracy dla prawa i umocnienia jego znaczenia w Polsce. Wzrosłem w kraju, gdzie prawem było bezprawie, gdzie każdy człowiek nie mający skłonności do łapania ryb w mętnej wodzie tęsknić musiał do prawa, które stoi nad wolą, samowolą i kaprysem człowieka. Następnie los kazał mi być żołnierzem, a żołnierza wielkie zjawisko wojny wychowuje nie w prawie a w samowoli i gwałcie i w tych samych warunkach co ja, rosło i wychowywało się pokolenie polskie, w którem Opatrzność i złe czy dobre moje losy wyznaczyły mię na przedstawiciela najwyższej władzy. Pierwszem mojem postanowieniem było wzmocnienie prawa i poczucia jego w całym narodzie. Jak sądzę, praca ta odbywa się w trudnych bardzo warunkach i nie jest do załatwienia w szybkiem tempie. Rozmaitość pojęć prawnych i **demoralizacya wniesiona przez wojnę, przyzwyczajenie do samowoli**, nieraz nieświadome jej szukanie — oto przeszkody, stojące tej pracy na drodze. Objektywnie myśląc, nie mogę powiedzieć, że moje skromne usiłowania dały dotychczas wielkie a tak pożądane wyniki, pomimo że zawsze starałem się podtrzymać i nadać moc prawną, czyto kiedy przewodzi życiu i reguluje, czyto kiedy łagodzi bóle i cierpienia. Uznanie ze strony tak wysokiego ciała, jakiem Panowie jesteście, w pracy, której tak wielkie znaczenie nadaję, a która tak nikłe niestety przedstawia wyniki, wzrusza mię. Wreszcie proszę dostojnych Panów zapomnieć na chwilkę, że stoję przed Wami jako zwierzchnik naszego państwa, że ramiona moje są ozdobione zaszczytnym znakiem najwyższych dostojeństw wojskowych i pozwólcie, że stanę przed Wami z należnym szacunkiem jako młody doktorand przed Wami nauczycielami i władzami i wyrażę swą gorącą wdzięczność, że jedynie na podstawie praktycznej i prawdopodobnie nie zawsze udolnej pracy na gruncie prawa zechcieliście zwolnić mnie łaskawie od tej tak ciężkiej dla doktorandów pracy składania przed Wami egzaminu.

W Domu akademickim

Po uroczystości uniwersyteckiej Naczelnik państwa wśród okrzyków na Jego cześć wznoszonych przez tłumnie zgromadzoną przed gmachem publiczność udał się pieszo do Domu akademickiego, serdecznie witany przez młodzież akademicką. Prezes Towarzystwa wzajemnej pomocy akademik Zieleniewski powitał Naczelnika, następnie słuchaczka p. Grażyna Sokołowska, witając Naczelnika, wręczyła mu piękny bukiet.

Po spędzeniu chwil kilku wśród młodzieży przy herbatce, Naczelnik państwa udał się następnie na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu kliniki ginekologicznej przy ul. Kopernika. Poświęcenia dokonał prorektor ks. Sieniatycki. Profesor Rosner podziękował Naczelnikowi za przybycie. Przemawiał do Naczelnika następnie robotnik murarski zajęty przy budowie kliniki Kazimierz Wołek.

Naczelnik państwa w przemówieniu do lekarzy zaznaczył, że wojna niesie zniszczenie mnóstwa rzeczy a przedewszystkiem niszczy życie ludzkie. Gmach, który powstanie, będzie miał za zadanie uczyć lekarzy, by ratowali życie ludzkie w tym momencie, kiedy grozi mu niebezpieczeństwo. Życzę panom, by swą pracą choć w części wynagradzali te straty, które jako wódz naczelny zadać musiałem.

* * *

Pierwszy dzień pobytu Naczelnika państwa w Krakowie zakończył objad, wydany przez niego wieczorem dla profesorów Uniwersytetu w hotelu Saskim.

W objedzie wzięło udział około 150 profesorów Uniwersytetu oraz kilka osób z generalicyi i świty Naczelnika. Pierwszy toast wzniósł jako gospodarz Naczelnik państwa. W wesołym tonie zaznaczył, że ominęła go konieczność napisania obowiązkowej dyssertacyi doktorskiej; dlatego wygłosi ją post factum, ale zastrzega się, że bez względu na to, czy ta dyssertacya będzie przyjętą czy nie, dyplom doktorski ma już w kieszeni. Następnie wygłosił długą bardzo ładną mowę, w której opowiadał, jak przychodziło mu powziąć decyzye w ciężkich chwilach. Zakończył toastem na cześć Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odpowiedział mu dziekan Kutrzeba, żartobliwie polemizując z Jego „dyssertacyą". Następnie rektor Estreicher wzniósł toast na cześć Naczelnika państwa. Prezes Akademii Umiejętności prof. Morawski wzniósł toast na cześć najbliższej rodziny Naczelnika, t. j. armii polskiej. Generał Szeptycki oświadczył, że choć dawniej należał Naczelnik tylko do armii, a teraz należy do całego społeczeństwa, od dziś także do Uniwersytetu, to jednak armia nie jest o to zazdrosną; zakończył toastem na cześć naczelnego wodza. Toastował na cześć Naczelnika przedstawiciel młodzieży akademickiej. Nastrój na objedzie był niezwykle serdeczny, jak w gronie bardzo bliskich przyjaciół.

* * *

Dziś Naczelnik spędzi czas wśród armii, wieczorem będzie w teatrze miejskim im. Słowackiego, zaś w nocy opuści Kraków.

Uroczystość majowa

Do wszystkich Komitetów miejscowych kolejarzy PPS

Towarzysze kolejarze!

Stajemy przed dniem 1 Maja, w którym na całym świecie klasa robotnicza czyni przegląd swoich sił, w dniu tym staje w karnych szeregach z hasłem bojowym pracowników całego świata.

Święto majowe jest protestem przeciw dzisiejszemu porządkowi kapitalistycznemu, opierającemu się na wyzysku i krzywdzie milionów pracujących i wytwarzających, a przywileju garści próżniaków. Jest zarazem zapowiedzią, że żadna potęga nie jest w stanie wstrzymać procesu dziejowego, który bezwzględnie, bezlitośnie zlikwiduje obecny ustrój kapitalistyczny, a w miejsce jego wprowadzi porządek, oparty na równych prawach dla wszystkich.

Kolejarze polscy w tegorocznym święcie majowem mają rządowi i reakcyi specyalny rachunek do zaprezentowania.

Rachunek, zestawiający wszystkie krzywdy, rozczarowania i zawody, jakiemi uraczyli ich ci, którzy Polskę za swoją tylko „arendę" uważają, rachunek, w którym na pierwszym miejscu figurują kule i stryczek zamiast chleba, represye więzienia zamiast statutu emerytalnego, wyrzucanie na bruk i przeniesienia karne zamiast pragmatyki służbowej itd.

Administracya kolejowa, wyrywa pracownikowi wszystko, co zdołał zdobyć w mozolnej walce, chce mu stopę na karku postawić, chce zakuć go w takie kajdany, z których już się nigdy nie wyrwie. I dlatego nie kwapi się wcale do złagodzenia zatargów, które dziś wstrząsają całem kolejnictwem.

Jest jasne, że musimy skupiać wszystkie swoje siły, by nietylko odeprzeć atak administracyi, ale z kolei przejść do ataku wraz z całą klasą pracującą przeciw ciemiężycielom ludu roboczego.

Koledzy kolejarze! Nadejdzie dzień, gdy w piers proletaryatu zleje się potężny i wszechtwórczy płomień jednych uczuć wraz z myślą zemsty i ogniem tym wypali wszystko, co mroczne, co okrutne i co złe i wówczas nastąpi prawdziwy ustrój socyalistyczny. Dlatego wzywamy Was Towarzysze kolejarze, do solidarnego wystąpienia wraz z całą klasą pracującą w dniu 1 Maja. Niech nikt wolny od służby nie pozostaje w domu, ale niech zdąża do powiększenia szeregów, do zbliżenia zwycięstwa!

Niech żyje międzynarodowy proletaryat!

Komitet obwodowy kolejarzy PPS.

Kraków, 28 kwietnia 1921.

—ooo—

Z sali sądowej

Kraków, 29 kwietnia.

Proces Jaśkiewicza i tow.

Wczoraj zakończyła się rozprawa przeciw Jaśkiewiczowi i tow. o agitacyę komunistyczną. Na podstawie werdyktu przysięgłych wszyscy oskarżeni zostali **uwolnieni.**

Obszerniejsze sprawozdanie z ostatniego dnia rozprawy oraz przemówienia obrońców podamy jutro.

Pierwsza rozprawa o strejk powszechny

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw tow. Janowi Dąbrowskiemu i Józefowi Bieli o to, że dnia 28 lutego i 1 marca b. r. w Krakowie jako funkcyonaryusze tramwaju miejskiego, przedsiębiorstwa stojącego pod ochroną państwa, działając w zmowie ze strejkującym personalem tegoż przedsiębiorstwa, odmówili spełnienia swych obowiązków względnie swe funkcye spełniali w sposób zdolny ruch przedsiębiorstwa utrudnić a to w zamiarze zakłócenia służby i ruchu tramwajowego; „dalej że w tymsamym czasie i miejscu publicznie i przed więcej ludźmi pobudzali i usiłowali skłonić funkcyonaryuszy tramwaju miejskiego do czynności przez ustawy zakazanych, a mianowicie do wykonania strejku służby tramwajowej.

Doniesienie przeciw powyższym towarzyszom **wniósł tajny ajent defenzywy Walczak.** Rozprawa została po przesłuchaniu świadków **odroczona** dla przesłuchania dyrektora Fischera. Oskarżonych bronił tow. dr Rosenzweig.

KRONIKA

Kraków, 29 kwietnia.

Pięćdziesięciolecie pracy naukowej profesora Baudouin de Courtenay

Uroczystość 50-lecia pracy naukowej prof. Jana Baudouin de Courtenay odbyła się w Warszawie w sobotę wieczorem w Wolnej Wszechnicy Polskiej. Rektor Wszechnicy prof. Kalinowski składał hołd nietylko uczonemu, ale i obywatelowi. Następnie przemawiał prof. Słoński, podkreślając niezależność obywatelską prof. Baudoina, która mu zbyt często w życiu dawała się we znaki. Prof. B. zasługuje na cześć jako jeden z twórców językoznawstwa. — Wskazał też mówca na liczny szereg dzieł jubilata.

Po prof. Słońskim zabrał głos najstarszy z uczniów jubilata prof. Appel, który scharakteryzował światopogląd filozoficzny prof. Baudoina de Courtenay — w zastosowaniu do językoznawstwa. Prof. Appel charakteryzuje umysłowość jubilata jako wybitnie francuską z typu, choć studyujący w Szkole Głównej i na uniwersytetach niemieckich — doszedł do wniosków ogólniających, odkryć w dziedzinie naukowej — przed Francuzami.

Następnie mówił p. Szober — o odbiciu poglądów jubilata w polonistyce współczesnej; wreszcie przemawiał prof. Kryński, wykazując zasługi jubilata, jako pioniera językoznawstwa i o roli jego w historyi polonistyki.

Po skończeniu urzędowej części programu prof. Kalinowski odczytał depesze gratulacyjne i udzielił głosu p. Bemowi, b. kustoszowi akademii umiejętności w Petersburgu i delegatce „Zespołu b. studentek Polek wszechnic petersburskich — Spójni“ — p. Helenie Wiewiórskiej.

P. Bem jako dawny uczeń profesora, mówił, że w Polsce jak i w Rosyi profesor zostawił uczni nietylko w dziedzinie naukowej, ale i społecznej, jako rycerz walczący o wieczne i najwznioślejsze ideały ludzkości.

P. Wiewiórska podkreślała zasługi jubilata nietylko jako chluby kultury polskiej, ale i jako obywatela-Polaka, jako obrońcy wszystkich pokrzywdzonych, a więc i kobiet, jako pełnego dobroci, współczucia i wyrozumiałości przyjaciela młodzieży. Wreszcie wspomniała o ognisku kultury polskiej, jakiem był dom jubilata i o wiecznych więzach współczucia, uznania i wdzięczności, które łączą jubilata i byłą studenterye petersburską.

Zakończył rektor Kalinowski życzeniem długiego życia i twórczej pracy dla jubilata.

Wszystkim mówcom w sposób bardzo oryginalny a swoisty, żartobliwie szczery odpowiedział prof. Baudoin de Courtenay ze zwykłą sobie skromnością: nigdy erudytą nie był, zdradzał naukę dla damy niestałej a obłudnej — polityki. Obecnie chce się poświęcić wyłącznie nauce, ale natura ciągnie wilka do lasu i niejeden jeszcze pociągnie go do polityki.

W szkole nauk politycznych w Krakowie otwartej na nowo po przerwie spowodowanej wypadkami wojennymi, odbyło się 14 b. m. walne zgromadzenie słuchaczów tejże szkoły w celu nawiązania własnego stowarzyszenia. Nowopowstające koło, nawiązując do świetnej tradycyi Koła przedwojennego, postawiło sobie za zadanie prowadzenie jaknajszerzej pojętej pracy samokształceniowej, ułatwienie kolegom pracy naukowej przez korzystanie z otwartej biblioteki oraz własne wydawnictwa, utrzymywanie życia koleżeńskiego wśród członków, wreszcie pomoc materyalną dla niezamożnych kolegów. Na zgromadzeniu tem wybrano członków nowego zarządu. Wybrani zostali: W. Lipiński, prezes, Jedlicki, wiceprezes, Antoni Benis, sekretarz, K. Rodowicz, bibliotekarz, Fr. Cikowski, skarbnik. Do komisyi rewizyjnej weszli: p. Rostworowska jako przewodnicząca, p. Wohnut i ks. Mirek jako członkowie.

Uroczysty wieczór 3-majowy urządza TSL w poniedziałek 2 maja w sali Sokoła z następującym programem: 1) Przemówienie prof. dr Kazimierz Morawski, prezes Akademii Umiejętn., 2) Chór „Echa“ pod kier. Bol. Wallek-Walewskiego, 3) art. dram. T. Białkowski: deklamacya, 4) Jadwiga Dwernicka: fortepian (Chopin), 5) Zofia Bandrowska-Osmecka: Pieśni, przy fortepianie Bol. Wallek-Walewski, 6) prof. Bobilewicz: skrzypce, 7) Chór „Echa“ pod kier. Bol. Wallek-Walewskiego. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety w cenie po 120, 80, 40 mk. do nabycia wcześniej w TSL (ul. św. Anny 5, I p.).

Z teatru im. J. Słowackiego. Na dzisiejszem przedstawieniu „Brzydkiego Ferrante“ obecny będzie Naczelnik państwa. Przedstawienie rozpocznie się bardzo punktualnie o godzinie 7-mej. W sobotę ukaże się pierwszy raz w tym sezonie przedziwny poemat St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie“, w którem w mikrokosmie sceny krak. każe poeta grać całej „Polsce współczesnej“. Niezwykłe dzieło spotykało się zawsze w Krakowie z istotnem zrozumieniem i jego powrót w repertuarze pociągał zawsze liczne zastępy słuchaczy. W obecnem wznowieniu przygotowanym przez p. Sosnowskiego, stałego reżysera „Wyzwolenia“ obsada będzie częściowo zmieniona, Geryusza gra p. Bracki, Muzę Jasińska, Reżysera Dobiesław, Syna Solarski, dwie córki grają pp. Hańska i Małanowicz, w chórze wystąpią pp. Bracka, Malenowska, Wrońska, reszta obsady z p. Nowakowskim jako Konradem, zeszłoroczna.

W niedzielę popołudniu „Taniec czynowników“, w poniedziałek po raz 49 „Orlątko“ z p. Białkowskim.

Z teatru Bagatela. Zapolskiej „Panna Maliczewska“ z p. Wernicz w tytułowej roli, powtórzona będzie dzisiaj wieczorem, a następnie w niedzielę, której popołudnie wypełnią „Niespodzianki rozwodowe“ Bissona. Najbliższe przedstawienie odbędzie się jutro t. zn. w sobotę 30 b. m.

„Błękitny mazur“, przepiękna operetka Fr. Lehara święci prawdziwe tryumfy w teatrze Nowości. Publiczność rozchwytuje wprost bilety na każde przedstawienie tej senzacyjnej nowości. W niedzielę popoł. „Figlarne żonki“, wieczór „Tajemnicza dama“.

„Janosik“ w Bagateli. Legendarna postać tatrzańskiego „harnasia“ (zbójnika) i przygody jego inscenizowane będą przez Rojównę z Kościelisk, odżyją na scenie Bagateli w świetnej interpretacyi plebiscytowego teatru góralskiego z Zakopanego, który przybędzie do Krakowa wraz z orkiestrą góralską. Widowiska odbędą się w sobotę 30 b. m. i w niedzielę 1 maja o godz. 11 w nocy. Pozostałe jeszcze bilety nabywać można przy kasie teatru.

„Wieczór nowel“ P. Aleksandra Jordaens urządza dziś, w piątek, o godz. 8 wieczór w sali Związku powszechnego artystów (ul. Szpitalna 21) swój drugi „Wieczór nowel“ ze współudziałem artystów Teatru im. Słowackiego: Z. Ordyńskiej i Tad. Białkowskiego.

Egzamina rządowe z muzyki odbędą się w Krakowie z końcem maja b. r. Podania należycie ostemplowane i zaopatrzone dokumentami (metrykę, świadectwa szkolne i odbytych studyów muzycznych oraz curriculum vitae) wnosić należy do dnia 10 maja br. na ręce przewodniczącej komisyi p. Klary Czop-Umlaufowej — Kraków, św. Anny 2, Instytut muzyczny.

Z Instytutu muzycznego. P. Władysława Gundelachowa absolwentka kursu operowego (klasa p. Karoliny Kliszewskiej) zaangażowana została na stałe do opery w Lublanie.

Zawody w piłkę nożną. Dnia 1 maja w niedzielę rozegra „Cracovia“ match footballowy z pierwszą drużyną warszawskiej „Polonii“. Spotkanie to zapowiada się bardzo interesująco, zwłaszcza, że „Cracovia“ dołoży niezawodnie wszelkich starań, aby pomścić zeszłoroczną porazkę w stosunku 2:3.

Tragiczny wypadek automobilowy wydarzył się wczoraj koło Niepołomic. Jadący z Krakowa samochód przewrócił się; ze znajdujących się w nim podróżnych nikt nie poniósł szwanku z jedynym wyjątkiem samego właściciela samochodu, który poniósł śmierć na miejscu. Był to Roman Falter, 23-letni słuchacz uniwersytetu krakowskiego.

Wypadek na dworcu kolejowym. W środę o godz. 6·40 wieczorem na krakowskim dworcu kolejowym robotnik przetokowy Eliasz Borowiec, przechodząc popod wagonem, nie zauważył nadchodzącego sąsiednim torem pociągu z Krzeszowic; lokomotywa uderzyła go w głowę, skutkiem czego utracił przytomność. Ciężko kontuzyonowanego przewiozła karetka pogotowia do szpitala św. Łazarza.

Nagły zgon. Wczoraj po godzinie 7 wieczorem, 34-letni Stanisław Reichmann, wyszedłszy z kawiarni Centralnej przechodził ul. Szczepańską, gdy przed zakładem pogrzebowym p. Wolnego zrobiło mu się słabo. Towarzyszące mu osoby chciały go zaprowadzić do najbliższego lekarza, mieszkającego w kamienicy p. Wolnego. Jednak już na półpiętrze dostał Reichmann wybuchu krwi i umarł. Cierpiał on oddawna na gruźlicę. Był synem nieżyjącego już adwokata z Tarnobrzega.

Obława policyjna o której onegdaj donieśliśmy, odbyła się nie w hotelu „City“ ale w kawiarni „City“.

Samobójstwo. Onegdaj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Krakusa w Podgórzu otruła się Marya Książkówna przez zażycie chlorku. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Kradzieże i aresztowania. Aresztowano Tadeusza Pieniążka l. 22, który przychwycony został w Parku Jordana na kradzieży rury wodociągowej. Podczas rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono większą ilość rur cynkowych oraz kurków mosiężnych. Aresztowano Wojciecha Załęgę, któremu skonfiskowano 13 kg mięsa wieprzowego wartości przeszło 2000 mk. Przytrzymany tłumaczy się, że znalazł mięso koło rzeźni miejskiej. Aresztowano służącą Annę Dudzińską l. 24, która w chwili nieobecności swego pracodawcy p. Seweryna Krzywdy, skradła mu 10 metrów sukna oraz pewną gotowkę i zbiegła w dniu 17 kwietnia. Szkoda wynosi około 40.000 mk.

Kieszonkowcy. Na dworcu kolejowym przychwycono 33-letniego Jana Czerwenkę z Czechosłowacyi, który skradł pewnej pani portmonetkę z pieniędzmi.

Kradzież srebra. Na kradzieży łyżek srebrnych na szkodę Antoniny Hirschowej przychwycono Antoniego Soję. Rzeczy nie odebrano, gdyż złodziej zdobycz podał swemu koledze.

Na wydelikatnienie skóry jedynym środkiem toaletowym, któremu nie dorównują nawet wyroby zagraniczne — są mydła „Białe lilie“ i „Ogórkowe“ wyrobu kraj. chemicznej fabryki **„TLEN“**. Do nabycia w drogueryach, perfumeryach i składach aptecznych.

Przed rozstrzygnięciem sprawy Górnego Śląska

Polacy zaodrzańscy przeciw sfałszowanemu wynikowi plebiscytu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 kwietnia.

Dziś **przybyła** do Warszawy delegacya Polaków **zaodrzańskich** z powiatów raciborskiego, kozielskiego, opolskiego, brudnickiego, kluczborskiego i oleskiego, złożona z 20 osób. W południe delegacya była u marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego, a o 2 popołudniu u prezydenta ministrów Witosa. Delegacya oświadczyła, że **linia Korfantego musi być zasadniczo zmieniona. Plebiscyt nie jest dostatecznym wyrazem woli ludności, gdyż był przeprowadzony pod terorem niemieckim.** Powiaty zaodrzańskie **protestują przeciw rzekomym wynikom plebiscytu,** gdyż za Niemcami oświadczyła się tylko część pow. głupczyckiego i część powiatu kluczborskiego.

Z delegacyi tej zostanie wybrany komitet ściślejszy z 5 osób, który uda się **do Paryża** i przedłoży tam odpowiedni memoryał. Do delegacyi przyłączy się też hr. Oppernsdorf z Głogówka, który oświadczył się **za Polską** i za to musiał uciekać przed zemstą Niemców z kraju.

W sobotę Rada najwyższa zajmie się sprawą Górnego Śląska

Paryż. (PAT). Ag. Havasa donosi: Rada najwyższa zbierze się **w sobotę w Londynie** i zbada między innemi sprawę plebiscytu na Górnym Śląsku, oraz raport komisyi międzysojuszniczej w Opolu.

Tajne układy Sapiehy z Czechami?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 kwietnia.

Jak w kołach politycznych słychać, minister spraw zagranicznych Sapieha pojechał do Paryża przez Pragę. Droga ta wywołała w kołach politycznych wielkie zainteresowanie, tem bardziej, że **Sapieha nie informując zupełnie Sejmu, prowadzi jakieś rokowania z Czechami, które dla Polski nie są korzystne.**

Po ratyfikacyi traktatu ryskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 kwietnia.

W związku z posiedzeniem komisyi międzyministeryalnej dla wykonania traktatu ryskiego słychać, że posłem polskim w Moskwie zostanie **p. Darowski**, szef departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych. P. Darowski należy do znawców stosunków w Rosyi.

Warszawa, 28 kwietnia.

Z Moskwy donoszą urzędownie, że Centralny Komitet Wykonawczy sowietów zatwierdził nominacyę **Karachana** na posła w Polsce.

PAT pozostaje. — Zniesienie ministerstwa aprowizacyi

(PAT) **Warszawa**, 28 kwietnia.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu dzisiejszym rozpatrywała sprawę Polskiej Agencyi Telegraficznej i postanowiła **nadal utrzymać PAT** jako instytucyę rządową i przeprowadzić jej reorganizacyę. Dalej Rada ministrów załatwiła projekt ustawy z 9 lipca 1920 r. o aprowizacyi na rok gospodarczy 1920/1921 oraz w sprawie **zniesienia ministerstwa aprowizacyi i państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby.** Dodatkowe wnioski, przedstawione przez ministra aprowizacyi w związku z projektowaną ustawą przekazała Rada ministrów do przedwstępnego rozpatrzenia komitetowi ekonomicznemu Rady ministrów.

Ententa odrzuca nowe propozycye niemieckie

Nowy Jork. (PAT) „Associated Press" donosi: Ambasador Jusserand otrzymał od rządu francuskiego zawiadomienie, że propozycye niemieckie są **zupełnie nie do przyjęcia.**

Paryż. (PAT) Ag. Havasa donosi z Brukseli: W kołach politycznych uważają propozycye niemieckie za zgoła **nie do przyjęcia** i są zdania, że nie różnią się one od tych, które były przedłożone na konferencyi londyńskiej.

Paryż. (PAT) Ag. Havasa ogłasza następujący komunikat: Cyfry umowy paryskiej z dnia 2 stycznia 1921 dały Francyi tylko 28% tego, co ją kosztowała wojna, a 63% odszkodowań, należących się jej na podstawie traktatu wersalskiego. Gdyby alianci przyjęli propozycye niemieckie z dn. 24 kwietnia, wówczas Francya otrzymałaby tylko szóstą część tego, co kosztowała ją wojna, wywołana przez Niemcy, a trzecią część ogólnych żądań co do których się Niemcy uznały dłużnikiem Francyi. **Propozycye te nie nadają się ani do dyskusyi ani do badania,** zwłaszcza, że zawierają warunki, które jeszcze raz wykazują nieszczerość Niemców. Należą tu warunki w sprawie skreślenia wydatków nieproduktywnych (niewątpliwie mają tutaj Niemcy na myśli koszta wojsk okupacyjnych), usunięcie komisyi reparacyjnej, zniesienie generalnej hipoteki przyznanej aliantom, żądanie gwarancyi dla swobody handlu Niemiec i zwolnienie niemieckiej własności prywatnej w krajach sprzymierzonych. W chwili gdy alianci domagają się zastawu, proponują Niemcy aliantom **odebranie tych zastawów**, które alianci w małych rozmiarach dotąd posiadają. Propozycya niemiecka, wysłana do Waszyngtonu, nie przewyższa w niczem tej propozycyi, którą uczyniono w początkach marca w Londynie, choćby pod względem niedokładności. **Niemcy znowu udowodnili, że pragną zyskać na czasie.**

Okupacya zagłębia Ruhry nieunikniona

Paryż. (PAT) Briand zakomunikował ambasadorowi francuskiemu w Waszyngtonie, że propozycye niemieckie wywarły na nim **niekorzystne wrażenie** i prosił go, by zawiadomił o tem departament stanu półoficyalnie, ponieważ odmowa warunków niemieckich faktycznie należy do kompetencyi rady najwyższej, która będzie obradowała nad tą sprawą w najbliższym czasie. Tymczasem propozycye niemieckie są w oczach Francyi **zupełnie nie wystarczające.** Retoryka propozycyi nie może zakryć ich braków. W tych warunkach **okupacya zagłębia Ruhry wydaje się coraz bardziej prawdopodobna.** Będzie ona przeprowadzona mniej więcej **w ciągu ośmiu dni po dojściu do porozumienia między sprzymierzeńcami.** W Paryżu poczyniono do tego wszelkie zarządzenia. Podnieść należy, że Briand wczoraj wieczór konferował z ministrem wojny Bartou i szefem sztabu generalnego Buatlem.

Ustalenie odszkodowania niemieckiego

Paryż. (PAT) Komisya reperacyjna w myśl art. **233** traktatu wersalskiego uchwaliła ogólną sumę szkód, które Niemcy mają zapłacić, ustalić na **123 miliardy w złocie.** Przy usteleniu tej sumy potrąciła komisya kwotę już przez Niemcy zapłaconą.

Proces o „Pamiętniki Pana Boga"

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś rozpoczął się proces przeciw redaktorowi „Narodu" p. Szpotańskiemu o wydrukowanie „Pamiętników Pana Boga" Papiniego. (O sprawie tej kilkakrotnie pisaliśmy. Przyp. Red.). Oskarżenie wnosił podprokurator Wójcicki, obronę prowadzili adwokaci Paschalski i Śmiarowski. Z powodu nieprzybycia ekspertów prof. Twardowskiego, prof. Dzieduszyckiego i Artura Górskiego obrona zażądała odroczenia rozprawy. Sprzeciwił się temu prokurator, wywodząc, że wystarczy jeden ekspert w osobie ks. Węgłowicza, ponieważ „Roma locuta, causa finita" (Rzym przemówił, sprawa skończona). Wywody prokuratora zbili obrońcy, poczem trybunał uchwalił **rozprawę odroczyć** do przybycia ekspertów.

Uwolnienie Polaków internowanych w Rosyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W więzieniach koncentracyjnych w Tambowie i Woroneżu uwolniono w ostatnich dwóch tygodniach **kilkudziesięciu Polaków**, przeciw którym władze sowieckie wytoczyły śledztwo.

Żywność amerykańska dla Polski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W przyszłym tygodniu przybędzie do Gdańska okręt amerykański z Nowego Jorku, naładowany obuwiem, ryżem i kakao dla Polski.

Komunikacya kolejowa Polski z Włochami

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 26 bm. odbyła się w ministerstwie kolei konferencya międzyministeryalna w sprawie komunikacyi kolejowej z Tryestem i Włochami wogóle. Narada ta jest wynikiem konferencyi odbytej 5 b. m. w Wiedniu, w której wzięli udział przedstawiciele Polski, Włoch, Austryi i Jugosławii. Następne posiedzenie dla powzięcia ostatecznej decyzyi w tej sprawie odbędzie się w pierwszych dniach maja w Wiedniu.

Zakończenie strejku w Banku handlowym

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi, że przewodniczący zrzeszenia pracowników handlowych oświadczył, że jutro pracownicy Banku handlowego przerwą strejk i podejmą pracę.

Nowy poseł sejmowy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W miejsce zmarłego posła sejmowego rabina Halperna wejdzie kupiec łódzki Chaim Bialer. Był on piątym z kolei na liście wyborczej, ale czterej jego poprzednicy zrzekli się prawa objęcia mandatu.

Traktat handlowy polsko-rumuński

Bukareszt (PAT). Celem zawarcia traktatu z Polską, udaje się specyalna komisya do Warszawy. Traktat będzie zawarty na takich samych warunkach, co traktat z Czechosłowacyą.

—ooo—

Koleje czeskie staną 1 maja

Praga. (PAT) Związek urzędników i funkcyonaryuszy kolejowych republiki czeskiej postanowił w dniu 1 maja **wstrzymać pracę.** Wobec **tego w dniu 1 maja pociągi w Czechosłowacyi przestaną kursować.**

Przed zakończeniem strejku górników w Anglii

Horsea. (PAT Radio) W sprawie strejku górników przeważa zapatrywanie optymistyczne. Panuje tendencya pojednawcza tak, iż istnieje nadzieja, **że zatarg będzie wkrótce zażegnany.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Bilety teatralne na dzień 1 maja dla robotników nabywać należy pomiędzy godziną 7—9 wieczór do soboty, codziennie w Związku stow. robot., ul. Dunajewskiego 5, III p. przy biurku organizacyi kobiet (przy wejściu drugie na prawo) u tow. Walaszkówny.

Krakowska Rada robotnicza odbędzie posiedzenie w piątek dnia 29 kwietnia o godzinie 7 wieczór. Na porządku dziennym: Sprawy partyjne, referent poseł Ignacy Daszyński. Wstęp na zebranie mają tylko członkowie Rady robotniczej za okazaniem legitymacyi.

Posiedzenie Wydziału Rady robotniczej odbędzie się w sobotę dnia 30-go kwietnia b. r. o godzinie 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej. Wzywa się wszystkich członków Wydziału do bezwzględnego przybycia. **Prezydyum.**

Komisya prawnicza Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie we wtorek 3 maja b. r. o g. 7 wieczór w Sekretaryacie Rady Robotniczej, Dunajewskiego 5, II p.

ROZMAITOŚCI

W sprawie nadużyć Banku Kupiectwa Polskiego. Dzienniki warszawskie donoszą: Niezależnie od sprawy, toczącej się w sądzie pokoju 21 okręgu st. m. Warszawy o nadużycia walutowe Banku Kupiectwa Polskiego, sięgające kilkuset milionów marek ze szkodą dla skarbu państwa polskiego — a wyznaczonej na 7 maja b. r., władze śledcze, na skutek odezwy ministra skarbu, wszczęły dochodzenie przeciwko temuż Bankowi, w osobach jego dyrektorów Feliksa Mazurkiewicza, Józefa Zatchera i Władysława Żmudzkiego — o sprzeniewierzenie wpłaconej Bankowi przez ministeryum spraw wojskowych akredytywy na kupno ryżu w sumie 288 milionów marek. W sprawie tej, po wypuszczeniu czasowo na wolność jednego z dyrektorów z powodu nadwątlonego zdrowia (Mazurkiewicza) Zatcher i Żmudzki zabiegali o zmianę i co do nich środka zapobiegawczego i uwolnienie z więzienia prewencyjnego do czasu osądzenia merytorycznego. Tak sąd okręgowy, jak i sąd apelacyjny odrzuciły prośby oskarżonych.

Walka z obłąkanym siłaczem. Dzienniki warszawskie donoszą: Aureliusz Mackiewicz, znany siłacz, występujący swego czasu w cyrku tutejszym oraz w Krakowie, Kaliszu, Lublinie, Poznaniu i innych miastach, następnie jako starszy przodownik w 8-mym komisaryacie policyi, a ostatnio wywiadowca defenzywy, onegdaj w biurze przy ul. Brackiej dostał objawów silnego ataku furyi. Koledzy przewieźli chorego do mieszkania jego przy ul. Grzybowskiej nr. 27, gdzie pozostał pod opieką żony swej oraz sublokatorów Bronisławy i Zofii Pawęczkowskich. Do godz. 3-ej w nocy wczorajszej Mackiewicz zachowywał się względnie spokojnie. Dopiero od tej pory dostał on silnego ataku, w przystępie którego zaczął przeraźliwie krzyczeć, że „bolszewicy idą, ale my ich tu nie wpuścimy", poczem wpadł do pokoju pp. Pawęczkowskich okrył szalem p. Paw., dał jej obraz i kazał iść modlić się. Z każdą chwilą furyat stawał się gwałtowniejszy i niebezpieczniejszy. — Otwonzywszy okna, furyat zaczął wyrzucać na podwórze doniczki z kwiatami, krzesła, biurko, stoliki, olbrzymi kosz z rzeczami i t. p. umeblowanie, które padając z wysokości 2-go piętra na bruk łamało się w kawałki. Po upływie pół godziny furyat przyszedł do mieszkania przy sklepie kolonialnym rodziców jego w tymże domu, gdzie schwycił szalki od wagi i rozbijał szyby w oknach i gablotach w sklepie, następnie pchnął drzwi zamknięte na sztabę żelazną z taką siłą, że otworzył je, zranił butelką w głowę matkę swoją staruszkę i znowu poszedł do swego mieszkania, obrywając po drodze w klatce schodowej lampy elektryczne i przewodniki oraz wyrzucając okna na wszystkich piętrach. Wróciwszy do mieszkania, zaczął teraz demolować swój pokój. Na pierwszy ogień poszedł zegar ścienny, potem olbrzymie tremo upadło z hukiem na podwórze, krzesła za krzesłami, stoliczki, portyery, dywany, obuwie itp. przedmioty raz po razu spadały na bruk; niektóre przedmioty były rzucane z taką siłą, że wybijały szyby w mieszkaniach lokatorów w lewej oficynie. Zmęczywszy się nieco furyat znowu wyszedł i udał się do sklepu pod nr. 32 na tej ulicy, rozbijając po drodze listę lokatorów. Gdy za trzecim powrotem Mackiewicz wrócił do swego mieszkania, wyrzucił wszystkie okna, poczem przy pomocy młotka obrywał blachy daszków i gzymsy. Oczywiście podczas demolowania mieszkania żona furyata z dzieckiem oraz sublokatorzy wyszli, pozostali lokatorzy byli w ciągłej obawie, że furyat wyłamie drzwi i wtargnie do ich mieszkania. Gdy furyat nie ustawał prowadzić dzieła zniszczenia, przyszło trzech policyantów z 8-go komisaryatu, następnie trzech żandarmów. Ponieważ nie odważyli się oni stanąć do walki z siłaczem-furyatem, przeto zawiadomiono straż ogniową z 4-go odziału, która zaczęła puszczać strumienie wody do mieszkania furyata. I woda przez pewien czas nie odnosiła skutku. Wobec tego puszczono strumienie wody przy pomocy maszyny parowej. Gdy w mieszkaniu było wody już po kostki, wtedy furyat najspokojniej wyszedł poddał się i po skrępowaniu został przewieziony do szpitala św. Jana Bożego. Była to już godzina 7 rano. Podwórko, które przedstawiało stos połamanych mebli, naczyń kuchennych, obrazów ,ram okiennych, uprzątano przez pół dnia.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Brzydki Ferrante" Lopeza.
Sobota: „Wyzwolenie".
Niedziela popoł.: „Taniec czynowników" wiecz.: „Wyzwolenie".
Poniedziałek: „Orlątko".
Wtorek: „Wyzwolenie".

Teatr „Bagatela"

Piątek: „Panna Maliczewska".
Sobota: O pół do 8 „Niespodzianki rozwodowe", o 11 teatr góralski.
Niedziela: O godz. 4 „Niespodzianki rozwodowe", o pół do 8 „Panna Maliczewska", o 11 teatr góralski.

Teatr powszechny

Piątek: „Faworyt".
Sobota: „Bohater kaukaski".
Niedziela: Popołudniu „Królowa przedmieścia"
Niedziela wieczorem: „Major ułanów".

Operetka w Nowościach

Piątek: „Błękitny mazur".
Sobota: „Błękitny mazur".
Niedziela pop.: „Figlarne żonki".
Niedziela wiecz.: „Tajemnicza dama".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Sobota: Józef Flach: „W stulecie Napoleona", cz. IV: Napoleon w poezyi polskiej.
Niedziela: Józef Flach: „W stulecie Napoleona", cz. V: Napoleon i kobiety.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Sobota: prof. Dr. Józef Reiss: Programy koncertowe, ich krytyka i reforma (z ilustr. muz.)

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

W sobotę, 30 bm.: Inż. Jan Kunstman: O drukarstwie tkanin.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).